



tekst

**Ks. WITOLD LESNER**

redaktor wydania

**D**ziękujemy za wspólne świętowanie naszego jubileuszu. Za życzliwość i gratulacje, za modlitwę podczas Mszy św. i obecność na koncercie zespołu New Life'm. Ten radosny czas był dla całej naszej redakcji wyjątkowy i bardzo ważny. Bóg zapłać! Spotkaliśmy się z Wami, naszymi Czytelnikami i Przyjaciółmi tym razem nie w pracy, ale całkowicie prywatnie i niezobowiązująco. Mamy nadzieję, że takich radosnych spotkań w przyszłości będzie więcej. A na razie...  
A na razie...  
rozpoczynamy kolejny rok naszej dziennikarskiej posługi.

– Z pomocą Pana Boga i naszego zbawiciela Jezusa Chrystusa **wybieramy tych naszych braci do stanu diakonatu** – uroczystą formułę wygłosił bp Paweł Socha.

**P**o pięciu latach przygotowań w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu 14 maja w zielonogórskiej konkatedrze 19 kleryków przyjęło pierwszy z trzech stopni sakramentu kapłaństwa. Podczas kazania bp. Socha przyrównał ich posługę do życia rodzinnego. – Waszym zadaniem będzie służyć tym, do których was Chrystus pośle. Będziecie musieli dbać o wyłączną miłość do Oblubienicy-Kościola, żeby Jej być wiernym.

Diakoni zobowiązali się do codziennego odmawiania liturgii godzin – brewiarza, do posłuszeństwa biskupowi i do zachowywania



**Panie, wejrzyj łaskawie na te swoje sługi, których przez modlitwę wyświęcamy na diakonów, aby służyli Twoim świętym ołtarzom – wypowiedział bp Socha w modlitwie konsekuracyjnej**

celibatu. – To bardzo ważny moment w moim życiu. Najbardziej przeżyłem Litanię do Wszystkich Świętych. Bardzo mocno biło mi serce. Jestem pewien wstawiennictwa świętych, którzy pomogą mi na dalszej drodze ku kapłaństwu – dzielił się dk. Wojciech Oleśków.

Również dla rodziców moment święceń był dużym przeżyciem. –

Jestem facetem, ale łezka mi się zakręciła – powiedział tuż po wyjściu z kościoła Józef Woźniak, tata dk. Marcina. – Dla nas jest to duże wyróżnienie. Cieszę się, że jeden z synów ma powołanie – dodał. Rodzinną radość podziela również siostra diakona Katarzyna: – Bardzo się cieszę, że Bóg go wybrał. Wiem, że będzie dobrym księdzem.

**Ks. Witold Lesner**

## Wiedzą, kogo przyjęli



**GORZÓW WLKP.** W tym roku do Pierwszej Komunii Świętej w parafii Pierwszych Męczenników w trzech grupach przystąpiło ponad 180 dzieci

**R**ower górski, multimedialny laptop, a może mały skuter? Rodzina prześciga się w coraz atrakcyjniejszych prezentach komunijnych. Siostra Beata Jank CSFFM, która przygotowuje dzieci do I Komunii Świętej w parafii Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp., przypomina, że Pierwszą Komunię Świętą powinno przeżywać się duchowo. – Dzieci są bardzo spragnione Pana Boga – zauważa siostra. – Jeśli rodzina dobrze dziecko poprowadzi, to ono nie przywiązuje takiej wagi do rzeczy materialnych – dodaje. Wie o tym gorzowianka Marzena Wróblewska. – To, co siostra przekazała to jedno, ale w domu też rozmawialiśmy o najważniejszym momencie tego dnia. Nasz syn Michał był świadomy, że do serca przyjął Jezusa – zauważa.

kk

## Festyn na jubileusz

**TRZEBICZ.** Koncertem oraz uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta rozpoczęły się obchody jubileuszu 60-lecia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. – Parafia to bijące ludzkie serce, w których mieszka Bóg. Składamy ręce do modlitwy, a także staramy się podawać je innym, pomagając im – mówił ks. Tadeusz Wołoszyn, proboszcz parafii. Na uroczystości, które odbyły się 14 maja, przybyli wierni, władze lokalne, poczty sztandarowe i straż pożarna. Po Eucharystii bp Regmunt poświęcił tablicę pamiątkową w przedsiönku kościoła i figurę św. Floriana. Oprawę muzyczną przygotowała



**Nasz syn Konrad witał dziś ks. biskupa, a teraz bawi się na festynie – mówili Beata i Mariusz Ratajczak**

orkiestra dęta z parafii św. Józefa z Nowej Soli. Po uroczystościach rozpoczął się festyn rodzinny z konkursami dla dzieci i zabawą taneczną dla dorosłych. **kg**



**– Jubileusz poprzedziły rekolekcje parafialne – mówił proboszcz ks. Tadeusz Wołoszyn, prezentując jubileuszową tablicę pamiątkową**

## Modlitwa za miasto

**GORZÓW WLKP.** W 94. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie i 15. rocznicę zawierzenia miasta opiece Maryi, modlono się za Gorzów. Przed figurą Matki Bożej Fatimskiej przy kościele św. Stanisława Kostki odmówiona została 13 maja litania do Matki Bożej oraz modlitwa Wielkiej Nowenny przed jubileuszem stulecia objawień fatimskich w roku 1917. Następnie, modląc się za całe miasto, gorzowianie udali się w procesji do katedry.

Tam pod przewodnictwem wikariusza biskupiego ks. Tadeusza Lityńskiego z udziałem kapłanów z wszystkich gorzowskich parafii, odprawiono Mszę św. W kazaniu ks. Lityński Zachęcał do zawierzenia życia Maryi i do modlitwy różańcowej. Podał przykład bł. Jana Pawła II, którego nazwał apostołem różańca, a na koniec zapytał: – A czy ty, bracie i sestro, jak papież, dałeś komuś różaniec, zapraszając go do tej modlitwy? **wl**



**Uroczystość rozpoczęła się przed figurą Matki Bożej Fatimskiej przy „białym kościółku” ojców kapucynów**

## Sprawdzali biblijną wiedzę

**GORZÓW WLKP.** Kogo Jezus uzdrowił w domu Piotra? Którzy uczniowie Jezusa byli rybakami? – z czterdziestoma podobnymi pytaniami zmagali się 14 maja uczestnicy konkursu biblijnego zorganizowanego w parafii Podwyższenia Krzyża. To już drugi parafialny konkurs, w którym rywalizowała ze sobą młodzież, małżeństwa i osoby star-

sze. – Chcę bardziej poznać Ewangelię i konkurs motywuje mnie, by ją czytać – mówił Piotr Kosowski, uczestnik biblijnego testu. Najlepszymi znawcami Ewangelii okazali się ex aequo: Andrzej Opara, Teresa Płonka i Piotr Kosowski. Zwycięzców nagrodzono albumami o papieżu, pozostali otrzymali pamiątkowe dyplomy. **kg**



**– Do udziału w konkursie zachęciło mnie moje zwycięstwo w zeszłym roku – mówiła Hanna Teszbir**

## Rozmodlony skansen



**Modlitwę poprowadził ks. Stanisław Stefańczyk, miejscowy proboszcz, a rozważania przygotował ks. Paweł Prüfer, duszpasterz akademicki**

**OCHLA.** – Przychodzę tu co roku, spotykam znajomych. Cieszymy się, że możemy wielbić Maryję na świeżym powietrzu, wśród przyrody – opowiadała Urszula Leciej. Uczestnicy tegorocznej majówki przy przyrodznej kapliczce w Muzeum Etnograficznym odśpiewali Litanie Loretzańską i pieśni maryjne. – W tym miejscu łączy nas lokalna tożsamość, umiłowanie tradycji i wiary – mówił ks. Prüfer. – W majowej scenarii zapominamy o codziennych kłopotach. Jest to moment refleksji i spokoju – mówiła Barbara Kołodziejska, emerytowana dyrektorka

muzeum. 15 maja zwiedzający mogli również obejrzyć wystawę wycinanek Zofii Tomeczek, posłuchać koncertów zespołów folklorystycznych, wziąć udział w konkursach zręcznościowych czy kupić pamiątki na ludowym kiermaszu. **kg**

**GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**

[zgg@goscniemiealny.pl](mailto:zgg@goscniemiealny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 411 02 54  
**REDAGUJA:** ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## 5. urodziny diecezjalnego dodatku

# Nogi same tańczyły

Dziękczynna Msza św. i koncert zespołu New Life'm były głównymi wydarzeniami **małego jubileuszu zielonogórsko-gorzowskiego GN.**

**S**więtowanie 5-lecia rozpoczęło się od Eucharystii w kościele św. Brata Alberta w Zielonej Górze. Przewodniczył jej ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny GN, a homilię wygłosił ks. Tomasz Jaklewicz, jego zastępca.

Atrakcją urodzin był koncert chrześcijańskiego zespołu New Life'm. „A ja w Panu”, „Twoja miłość”, „To nasz Bóg, to nasz Pan”

– to piosenki, które znają niemal wszyscy. Można je było usłyszeć i na urodzinowym koncercie. – To śpiewanie tak naprawdę dla nas jest modlitwą – mówiła Basia Włodarska, jedna z wokalistek zespołu. Mimo niezbyt wysokiej temperatury i pochmurnego nieba, goście i muzycy bawili się dobrze. Zapewne zachęceni słowami piosenki „Każdy wschód słońca Ciebie przypomina”, pod koniec koncertu słońce rozświetliło niebo. Nie zabrakło wspólnego śpiewu, tańca i roześmianych twarzy. – Supermuzyka, nogi same tańczą – mówiła ze śmiechem Ania Kobylak.

Natalia Niemen, wokalistka zespołu, jest czytelniczką „Gościa Niedzielnego”. – To jedyny tygodnik publicystyczny, który kupuję. Lubię artykuły na temat obrony życia czy wychowania dzieci – opowiada piosenkarka. Pozostali członkowie zespołu również znają dobrze naszą gazetę. – Cieszymy się, że mogliśmy zagrać dla was ten koncert. To fajne pismo i dobrze, że również na Zachodzie je czytają – powiedział w rozmowie z GN gitarzysta Robert Cudzych.

Zabawa urodzinowa zakończyła się, gdy już było ciemno, ok. 21.30. „Alleluja, alleluja, alleluja” – podśpiewywali wychodzący urodzinowi goście.

**Katarzyna Gauza**



**Dziękczynnej Mszy św. przewodniczył ks. Marek Gancarczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”**



**Tańczyć każdy może... nawet księża i zakonnice  
PONIŻEJ: To była naprawdę rodzinna majówka**



**„Twoja miłość jak ciepły deszcz. Twoja miłość jak morze gwiazd za dnia” – te słowa śpiewali z muzykami wszyscy. Słuchając Natalii Niemen, bez problemu można było zauważyć, że talent i głos odziedziczyła po ojcu Czesławie**





Dwie drużyny z Choczyszewa dotarły do finałów. Młodszy okazał się najlepszy wśród gimnazjalistów, a starsi musieli zadowolić się drugim miejscem. Na zdjęciu: zawodnicy obu zespołów



Redemptorysta o. Łukasz Listopad na promocję lektorską przywiózł siedmiu chłopaków

# Przychodzą służyć

## PIELGRZYMKI MINISTRANTÓW.

– Mój dziadek był ministrantem, mój tata był ministrantem i ja też jestem ministrantem.

### Posługa przy ołtarzu kształci charakter

– zapewnia Michał Kawalir z Górzyna.

Ponad 900 osób przyjechało na początku maja do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. Goście to uczestnicy dorocznej Diecezjalnej Pielgrzymki Ministrantów i Lektorów. Były spotkania formacyjne, Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta, wojskowa grochówka, konkurs wiedzy liturgicznej i diecezjalny finał rozgrywek piłki nożnej. – Połączenie formacji, modlitwy i zabawy to strzał w dziesiątkę – zauważa tata ministranta Waldemar Powchowicz, który sam służył 13 lat przy ołtarzu.

### Inwestycja w synów

Ze wzruszeniem promocję lektorów obserwowała Halina Drgas ze Wschowy. Wśród 68 chłopaków z całej diecezji był jej Michał. – Mam trzech synów i wszyscy są lektorami. Jestem z nich dumna – mówi z uśmiechem wschowianka z parafii św. Stanisława Biskupa. – Służba przy ołtarzu bardzo pozytywnie wpływa na ich rozwój i osobowość. Daje im chrześcijańskie wychowanie, a w przyszłości na pewno dobre życie. To moja inwestycja w synów – dodaje. Świeżo upieczony lektor służy, bo patrzy na braci, też chciał być blisko ołtarza. Zdaje sobie sprawę, że ministrantura nie jest czymś popularnym wśród

jego rówieśników, ale lubi to, co robi. – Jestem wierzący i dla mnie to jest trendy – zauważa wschowianin, który gra też w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej. Michał uważnie słuchał skierowanej do nich homilii bp. Stefana Regmunta. – Wiem, że muszę pamiętać, aby podczas czytania nie myśleć o sobie, ale jak najlepiej przekazać słowo Boże. Bo lektor to taki apostoł głoszący Dobrą Nowinę – podkreśla.

Zaraz po wojskowej grochówce w Sali św. Tomasza z Akwinu ruszyły zmagania intelektualne. Tutaj równych sobie nie mieli świebodzinianie. W konkursie wiedzy liturgicznej indywidualnie zwyciężył Maciej Chora-

życzewski z parafii Miłosierdzia Bożego, a drużynowo ministranci z parafii św. Michała Archanioła. – Nie było łatwo, ale daliśmy radę – mówi Michał Ziach. Dziś jest mniej chłopaków dookoła ołtarza niż kiedyś, bo dla wielu rówieśników być ministrantem to obciach. – Ostatnio mieliśmy takiego kandydata na ministranta. Po tygodniu dowiedziałem się, że przestał chodzić, bo koledzy z klasy się z niego śmiali. Dać sobie wmówić, że coś takiego to głupota – zauważa. – Tu przecież można pogłębić swoją wiarę i zrozumieć, co się dzieje podczas Mszy św. A jak się to zrozumie i uwierzy, to już nie jest obciach, ale zaszczyt – dodaje.



Pielgrzymka rozpoczęła się od spotkań formacyjnych. W poszczególnych grupach wiekowych poprowadzili je: ks. Andrzej Hładki (na zdjęciu), ks. Tomasz Sałatka i ks. Marek Ogrodowiak

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscniedzielny.pl



**Klub z Radnicy to debiutanci finału – i od razu na pierwszym miejscu. Jaka jest recepta na sukces? Gra zespołowa**



**Ministranci z Górzyna nie po raz pierwszy zagraли w finale, ale pierwszy raz zdobyli złoto!**

# Ć z boiska

## Wyjść z kościoła

Emocje na seminaryjnych boiskach wcale nie były mniejsze niż w Lidze Mistrzów. Najlepsze drużyny z czterech stref (głogowskiej, zielonogórskiej, świebodzińskiej i gorzowskiej) zmierzyły się w finałach Piłkarskiej Ligi Ministranckiej. W kategorii szkół podstawowych najlepszy byli ministranci z Radnicy, wśród gimnazjalistów wygrała służba ołtarza z Chociszewa, a wśród najstarszych ekipa z Górzyna. Pierwszy raz w finale wystąpili ministranci z Kolska. – Jak tylko jest pogoda, to razem gramy – zapewnia ks. Zbigniew Tartak, ich proboszcz. – To jest parafia wiejska, więc przychodzą nie

tylko ministranci, a ja nikogo nie odsuwam. Bywa, że później właśnie z boiska przychodzą służyć – dodaje. Duszpasterz sam często wkłada strój sportowy i korki, aby grać z chłopakami w piłkę. – Jeden z moich kolegów, odpowiadając na pytanie, co zrobić, żeby młodzież nie odchodziła z Kościoła, powiedział: „Dzisiaj będzie miał młodzież ten, kto będzie miał dla niej czas!”. Trzeba wyjść z kościoła do młodych ludzi, aby ich do tego kościoła przyprowadzić. Może to być poprzez sport, teatr czy przez muzykę. Każdy pomysł jest dobry – zauważa kapłan i dodaje: – A z czasem otwierają się też na wyższe sprawy.

W piłkę kopią oczywiście nie tylko w małych miejscowościach.

Po raz pierwszy do finału dostała się drużyna z parafii Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp. – Co roku przegrywaliśmy w półfinałach ze Strzelcami Krajeńskimi, ale tym razem się udało – mówi z dumą kapitan Tadeusz Piechowiak. – Boisko nas jednoczy, uczy współpracy, zdrowej rywalizacji i kultury języka, bo emocje biorą górę i czasem komuś się wyrwie jakieś słowo, ale staramy się nad tym panować – uśmiecha się gorzowski kapitan. Ministrantem został przez babcię. – Posłuchałem jej i nie żałuję. Nie tylko jestem ministrantem, ale jestem też w oazie – wyjaśnia.

## Chcę do seminarium

Słowo „służba” zdaniem rektora seminarium ks. Jarosława Stosia nie jest dziś atrakcyjne. – Cieszę się, że w Wyższym Seminarium Duchownym przy ołtarzu gromadzi się tak wielu młodych ludzi ze względu na służbę Chrystusowi – mówi. – Jest ona czytelnym

znakiem innego rodzaju służby. Takiej, która się opłaca oczywiście nie w sensie materialnym, ale moralnym. Ludzie widzą, że przez taką służbę mogą być lepszymi synami, mężami, a niektórzy też księżmi – dodaje.

Wielu kapłanów i obecnych kleryków odkryło swoje powołanie, podając ampułki, dzwoniąc gongiem czy chodząc z kadzidłem przy ołtarzu. Paweł Puźniak, który służy od 11 lat w gorzowskiej katedrze, ostatnio był na rekolekcjach powołaniowych w Paradyżu, a później uczestniczył też w pielgrzymce ministrantów. – Te rekolekcje pokazują klimat życia w seminarium. Wspólnie z klerykami spożywalimy posiłki, modliliśmy się i rozmawialiśmy – tłumaczy Paweł. Tegoroczny maturzysta decyzję już podjął. – Chcę iść do seminarium w Paradyżu, ale oczywiście muszę pomyślnie zdać maturę – podkreśla i dodaje: – To, że jestem ministrantem, na pewno zaważyło na mojej decyzji. ■



**Biskup Regmunt przypomniał ministrantom za bł. Janem Pawłem II, że ich służba to obowiązek i zaszczyt. Na zdjęciu: promocja lektorska**



**Tylko szkoda, że nie było powtórek, żeby zobaczyć jeszcze raz takie gole. Pielgrzymkę zorganizowały diecezjalne duszpasterstwo młodzieży i seminarium**

Dziury w całym szuka... **kornik**

felieton

**KS. ANDRZEJ SAPIEHA**

a.sapieha@kuria.zg.pl

## Odgłosy życia

Jak ożywić zielonogórski deptak? Jedną z propozycji forsowanych przez właścicieli klubów i lokali gastronomicznych położonych w centrum miasta – pomysł ten powraca zresztą co roku w okresie letnim – jest skrócenie ciszy nocnej w tym rejonie Zielonej Góry. Cisza nocna to śmierć dla deptaka, argumentują zwolennicy nocnych hałasów. Głośna muzyka i występy artystów przyciągną i zatrzymają klientów w lokalach. Deptak ma żyć, a więc musi być głośno. Kto tego nie rozumie, niech się wyprowadza z centrum – dość bezceremonialnie wzywają deptakowi przedsiębiorcy. Zaintrygowała mnie ta pochwała hałasu jako znaku życia. W tych dniach bowiem w Zielonej Górze i w Gorzowie Wlkp. odezwały się głosy mieszkańców, którym bardzo przeszkadzają kościelne dzwony lub kuranty. Sprawie użyczył swoich łamów regionalny dziennik, notabene życzliwie nastawiony do akcji ożywiania deptaka przez zwiększanie poziomu hałasu. Jak się okazuje, głośna muzyka i uciążliwe nocne imprezy w lokalach są w porządku, natomiast kościelne dzwony powinny milczeć, i to nawet w dzień. Skoro jednak hałas równa się życie, to czy w takim razie prawo do życia mają tylko lokale, a nie kościoły?

## Salon Myśli Edyty Stein

# Uświęcanie codzienności

– Wyrazem zdrowej, czyli zwyczajnej duchowości chrześcijańskiej jest **miłowanie Chrystusa, a w Nim szanowanie człowieka** – mówił ks. prof. Henryk Wejman w Zielonej Górze.



**– Duchowość to nie tylko modlitwa i praktyki religijne, jak często myślimy, ale to całość życia: praca, życie społeczne, sport – wyjaśniał ks. prof. Henryk Wejman**

**D**uchowość stanów życia. Która z nich jest lepsza? – to temat spotkania, które odbyło się 9 maja. Duchowość to skierowanie człowieka ku temu, co nadprzyrodzone. – Gdy transcendencję stanowi Bóg osobowy, objawiający się przez Chrystusa w Duchu Świętym, to mówimy o duchowości chrześcijań-

skiej – wyjaśniał ks. prof. Henryk Wejman z Uniwersytetu Szczecińskiego. Był gościem Instytutu Filo-

zoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein oraz Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Osobista postawa wobec Jezusa i wybór konkretnej drogi życia określają duchowość stanu każdego chrześcijanina. – Sobór Watykański II wyodrębnił trzy stany życia w Kościele: kapłański, zakonny i świecki. Każdy z nich ma swoją specyficzną duchowość, chociaż celem wszystkich jest świętość, czyli spotkanie z Bogiem – mówił ks. profesor. – Żadna z tych duchowości nie jest wyższa ani gorsza od drugiej. One się uzupełniają i wzajemnie sobie pomagają – podsumował prelegent.

Odpowiadając na jedno z pytań, ks. Wejman powiedział: – Różne aspekty codziennego życia nie stoją obok siebie, rywalizując o miejsce. One tworzą całość naszego życia, a więc i naszej duchowości. Duchowości życia codziennego.

**Ks. Witold Lesner**

## Dzień Godności w Zielonej Górze

# To nie są kosmici

– **Nie brzydzimy się śliniącego się psa, a często z odrazą odwracamy się od człowieka z upośledzeniem umysłowym – zauważa Maria Miłuch, przewodnicząca Miejskiej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych.**

**W**innym Grodzie po raz pierwszy zorganizowano obchody Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Na zielonogórskim deptaku niepełnosprawni zaprezentowali swoją twórczość i można się było dowiedzieć więcej nt. organizacji i instytucji służących im pomocą.

– Dużo większym problemem niż dyskryminacja są bariery mentalne. Często obawiamy się tych osób, bo nie wiemy, jak mamy się zachować – zauważa M. Miłuch. Podobnego zdania jest katecheta Grzegorz Klimek z Gimnazjum nr 6. Przyszłedt na spotkanie ze swoimi uczniami. – Przysklejają ludziom słoneczka na ubranie, rozmawiają

i bawią się. Jest szansa, że w przyszłości inaczej będą patrzeć na takie osoby – zauważa nauczyciel. – Tak naprawdę jesteśmy tacy sami – zauważa Ewa Piasecka z klasy II.

– To dla nas wielkie święto – mówi Michał Zawieja z Warsztatów Terapii Zajęciowej „Winnica”. Michał wraz kolegami i koleżankami zaprezentował zielonogórzanom na scenie swoje umiejętności

wokalne. – Obecnie jest zdecydowanie lepiej niż kiedyś, ale do tej pory nasi podopieczni mówią, że ktoś ich wyśmiał w autobusie – zauważa Piotr Rybiński, pracownik WTZ „Winnica”. – Dlatego wciąż trzeba dużo mówić o osobach niepełnosprawnych umysłowo, bo niektórzy myślą, że to kosmici – zauważa Rybiński.

**kk**



**Były m.in. pokazy muzyczne, taneczne i plastyczne. Na zdjęciu: muzykoterapeutka Karolina Szymków ze swoimi podopiecznymi**

Wspomnienie z okazji Dnia Matki

# Konspiracja, obóz i komunizm prawnuka

Niewysoka, drobna kobieta, o niebieskich oczach i rysach, które zapamiętuje się na zawsze.

**A historia jej życia to gotowy scenariusz filmowy.**

Historię swojej mamy Andrzeja Konarkowski spisał w 2003 roku we wspomnieniach, które zatytułował: „Moja Mama, Twoja Mama”. Balbina Konarkowska, dziś gorzowianka, pochodzi z Chruślina k. Łowicza, gdzie urodziła się 28 października 1919 r. – Gdy moja mama, jako 12-letnia dziewczynka, ukończyła 4-klasową wiejską szkołę, musiała opuścić swój rodzinny dom, aby pomagać starszej siostrze w prowadzeniu domu – mówi Andrzej o swojej mamie.

## Basia dla Ojczyzny

Gdy wybuchła wojna wstąpiła do konspiracji. Otrzymała pseudonim „Basia”. Najbliżsi do dziś tak się do niej zwracają. Dlaczego ruch oporu? – Są obowiązki w Ojczystym Domu, trzeba je wykonać, jak najlepiej i jak najdokładniej – syn przytacza zapisane słowa pani Balbiny i dalej opowiada: – Wczesnym rankiem 2 listopada 1942 r. aresztowano ją gestapo. Okrutne przesłuchania, cele w kilku więzieniach. W końcu moja mama została osadzona w obozie Auschwitz-Birkenau.

Pani „Basia” odsuwa rękaw sweterka i pokazując numer obozowy wytatuowany przez esesmanów, mówi: – Tak się nazywałam. Proszę przeczytać moje nazwi-



**Balbina Konarkowska w 1940 roku**

**Z PRAWEJ: ...i współcześnie**



ska. Na przedramieniu lewej ręki widnieją czytelne po tylu latach cyfry: 45917. – W obozie ostrzyżono mi włosy na jeża, przesłamałam, dostałam pasiaka, później zaszczepili mnie przeciw tyfusowi – wspomina pani Balbina. – Chorowałam. W pewnym momencie ocknęłam się i leżałam rozebrana na dybach, a nie na pryczy. Pewnie uznano mnie za trupą, ale ktoś zauważył, że się poruszyłam. To mnie uratowało – dodaje. Z tego czasu najbardziej zapadł jej w pamięć straszny głód i wszy. – Jak się udało zdobyć kilka ziemniaków, to je ścieraliśmy na puszcze i smażyliśmy na murze od małego piecyka. Na niej kładliśmy też swoje chustki, a wszy pęczniały i pękały... – wspomina.

Jesienią 1944 roku, gdy front był coraz bliżej, hitlerowcy przerwali coraz więźniów do innego obozu. A w pamięci zostały obrazy: wymarsz, droga, później

kolejowe wagony. Trupy. I znowu marsz i nowy obóz w Mautchauen. Do dziś zachowała z wojennych lat kilka „pamiątek”: koronkę... z obozowego drutu, którym płynął prąd, popielniczkę z alabastru, z kamieniołomów Mautchauen i sztucze, którymi jedli w obozie esesmani.

## Nowe życie – rodzina

– W obozie w Mautchauen mama poznała mojego ojca. Po wyzwoleniu obozu 5 maja 1945 r. przez III Armię amerykańską, w środę 23 maja 1945 r., w szybko utworzonej obozowej kaplicy, moi rodzice wzięli ślub – mówi pan Andrzej, a mama dopowiada: – Miałam białą sukienkę, dziewczyny zrobiły mi ją z bandaży. A na nią była granatowa narzutka. Grali nam tam i śpiewali, nawet coś pili...

Wraz z mężem Czesławem w sierpniu 1945 roku wróciła do Polski. Z czasem na świat zaczęły przychodzić dzieci: Andrzej, Wojciech, Michał oraz Krystyna. – Mama przeżywała wiele rado-

nych chwil, ale były i trudne dni, gdy mój ojciec tracił pracę za to, że czasami nie chciał uginać swojego karku dla tzw. socjalistycznego wspólnego dobra. Zmarł w 1988 roku i mama została sama – wspomina Andrzej Konarkowski.

Pani Balbina zawsze odznaczała się dużą pobożnością. Najstarszy syn zapytał pewnego dnia, wychodząc z mamą z katedry, po co weszli do kościoła, skoro nie ma żadnej Mszy św. czy nabożeństwa. „Aby podołać codziennym trudnościom i kłopotom, człowiek musi chociażby na chwilę wszystko zostawić i zwrócić się z modlitwą do tej Jedynej Matki na świecie” – usłyszał w odpowiedzi.

## Zaplanowana starość

Pomimo wieku pani Balbina znalazła swój sposób na życie i o nie walczy. – Nieustannie wytycza sobie małe, ale ważne dla siebie cele. Grabie i haczka stoją w mieszkaniu, bo jeszcze z nich korzysta. Lubi ruch, wyjście do ogrodu i drobne w nim prace – opowiada pan Andrzej. Tak planuje obowiązki, aby wspólnie z Radiem Maryja odmówić Różaniec lub Koronkę. – Do modlitwy niekoniecznie potrzebuje radia. Jej osobiste zamyślenie, rozmowa z Bogiem to nic powierzchownego, a pełna głębia – zauważa. – Obserwując codzienność z okna mieszkania, martwi się, że nie widzi ludzi rozmawiających ze sobą na ulicy, jak to było kiedyś, i pyta: „Dlaczego takie odseparowanie człowieka od człowieka?” – dodaje.

W drugą niedzielę maja pani Balbina przeżywała I Komunię św. swojego prawnuczka. Ten dzień był dla 92-letniej prababci nie mniej ważny niż dla jej prawnuczka Jędrzeja.

**Roman Hajdas  
ks. Witold Lesner**



ARCHIWUM AK

## Marek Kuczyński

Pod pretekstem krzewienia idei tolerancji, Biblioteka Wojewódzka im. C.K. Norwida w Zielonej Górze proponuje „Żywą bibliotekę”. Użytkownicy biblioteki mieli możliwość osobistej rozmowy z człowiekiem – „żywą książką”, którymi przede wszystkim byli homoseksualiści i feministki.

**Kolejny raz pod płaszczkiem kultury propaguje się postawy głęboko nieuprządkowane, sprzeczne**

**z prawem naturalnym i zagrażające podstawowym wartościom społecznym, m.in. rodzinie.**

Pytam zatem władze samorządowe sprawujące pieczę nad tą placówką: czy jest to programowe działanie wymierzone przeciwko zdrowemu modelowi rodziny, czy może mamy jedynie do czynienia z brakiem jakiegokolwiek wizji? Bo krzewienie homoseksualizmu nie ma nic wspólnego z krzewieniem tolerancji.

W trakcie wydarzenia była możliwość rozmowy z rodzicem chorego dziecka. Doświadczenie zatroskanego rodzica wzbudza szacunek, ale nie powinien stać w jednym szeregu z antropologicznymi patologiami.

Rzecznik Prasowy Akcji Katolickiej Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej nt. akcji „Żywa biblioteka”, która odbyła się 13 maja w ramach Tygodnia Bibliotek.

## Festiwal Kabaretowy w Katoliku

# Tak się zaczyna kariera

Dawno temu i daleko stąd król miał córkę. **Była bardzo ładna, dlatego wszyscy mówili... jaka niepodobna do taty** – tak rozpoczynał się skecz „Śpiąca Królowna”, przygotowany przez uczniów z klasy IIIa.

**M**łodzież z zielonogórskiego Katolickiego Gimnazjum Niepublicznego 11 maja zorganizowała kabaret. Wzięło w nim udział 10 zespołów, a w nich niemal wszyscy uczniowie. – Szukaliśmy w szkole dla uczniów czegoś nowego, nietypowego i naprawdę dobrze się bawimy – powiedziała Anna Traczyk, wicedyrektor szkoły. Do projektu zaproszono „Kamola”, czyli Dariusza Kamysa tworzącego dawniej m.in. kabaret „Potem”, a obecnie „Hrabi”. – Idea bardzo mi się spodobała, a na dodatek mój syn chodzi tutaj do szkoły. Jako rodzic mogę pomóc, więc dlaczego nie – mówił, śmiejąc się, kabareciarz.

Zabawa zaczęła się 30 kwietnia, gdy do szkoły zawitał „Kamol”.



KS. WITOLD LESNER

**Księżniczka z Kryształowego Wzgórza – Jan Musioł, Król – Karol Kotlarski i Królewicz Fredek – Michał Zakrzewski skeczem „Księżę Fredek na groszku” zwyciężyli w festiwalowych zmaganiach**

– Tłumaczyłem pewne zasady poruszania się na scenie i mówienia – zdradza kulisy kabaretowych warsztatów. Były cztery takie robocze spotkania. – Niekiedy nie było łatwo, zwłaszcza, gdy dla potrzeb roli chłopcy musieli włożyć sukienkę – śmiecha się wicedyrektor Anna Traczyk.

„Jaś i Małgosia – kto kogo zje?”, „Bajka o smoku, czyli sposoby Dratewki, co pełne miał sakiewki”, „O królownie, która poszła do poprawczaka” to tytuły dobrze znanych skeczy legendarnego kabaretu „Potem”. Teksty Władysława Sikory bawią do dziś.

Laur publiczności za najlepszą bajkę zdobyli uczniowie kl. IIIb za skecz „Księżę Fredek na groszku”, a najlepszym aktorem został tytułowy Fredek – Michał Zakrzewski. – To fajna zabawa. Było trochę śmiesznych wpadek, ale bardzo mi się podobało – powiedział najlepszy szkolny kabareciarz.

Na zakończenie Agata Miedzińska, dyrektor Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, zaproponowała uczniom występ na dużej scenie klubu „Hydrozagadka”. Zaproszenie skomentował Dariusz Kamys: – Tak zaczyna się kariera!

**Ks. Witold Lesner**

## zapowiedzi

### Dla Mamy

XIX Festiwal Piosenki Religijnej z okazji Dnia Matki odbędzie się w parafii Miłosierdzia Bożego w Głogowie **28 maja**. Uczestnicy wystąpią w kategoriach: schole, zespoły wokalne-instrumentalne i soliści. Wykonają trzy utwory: o Miłosierdziu Bożym, o tematyce maryjnej i o dowolnej tematyce religijnej. Zgłoszenia: Tomasz Matuszak, tel. 507 161 301 lub e-mail: matuszakt@g02.pl.

### Nowa Sól śpiewa

IV Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jesteście Solą Ziemi” odbę-

dzie się **18 czerwca** w kościele św. Antoniego w Nowej Soli. Udział mogą wziąć zespoły, schole i soliści, dzieci, młodzież i dorośli. W trakcie przesłuchań należy wykonać dwa utwory. Informacje i zgłoszenia do 31 maja pod numerem tel. 608 513 431 lub e-mail: stopaseba@wp.pl.

### Będzie rodzinie

Diecezjalny Dzień Dziecka odbędzie się **4 czerwca** na terenie Sanktuarium MB Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Rozpoczęcie festynu

o godz. 10. W programie Msza św., posiłek, pokazy, zawody sportowe, gry i zabawy. Szczegółowe informacje: [www.caritas.zgora.pl](http://www.caritas.zgora.pl).

### Pojedź na oazę

Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży naszej diecezji, jak co roku, organizuje oazy wakacyjne Ruchu Światło-Życie. Są to piętnastodniowe rekolekcje dla różnych grup wiekowych. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej: [www.ddm.org.pl](http://www.ddm.org.pl) Zapisy **do 20 czerwca**.